GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na sobotę 21. stycznia 1922 r.** **Nr. 17.**

Niespokojne sumienie.

Przywódcy „Heimatdienstu“ głoszą publicznie, że rozchodzi im się o forsowną germanizację ludu naszego przez szkołę i Kościół. Wzywają publicznie rząd pruski ażeby popierał finansowo germanizację ludu naszego przez szkołę i kościół, choć przyznają także publicznie, że większość ludu w byłych dzielnicach plebiscytowych jest „dwujęzyczną“, a więc polską.

A jednak oburzają się na naszą „Gazetę“, że o tych sprawach pisze i że tę robotę piętnuje. Gniewają się, że poza granicami Prus Wschodnich prasa polska się oburza. Uderzają na nas i chcą zdusić głos nasz i naszą organizację.

Ale przecież choćby i nas tutaj nie było, to taka robota ukryć się nie da. Niema „Mazura“, a więc o sprawach mazurskich pisze „Gazeta Olsztyńska“, nie będzie „Gazety Olsztyńskiej“, to pisać będzie o naszych sprawach „Gazeta Gdańska“, „Głos Pomorski“, „Dziennik Poznański“, „Kurjer Warszawski“ itd. A zresztą i prasa niemiecka ma wolny wstęp na teren Rzeczypospolitej Polskiej, a ta prasa jest odzwierciedleniem ducha, który w Prusach Wschodnich panuje.

Prasa polska w Polsce często szybciej się o stosunkach tutejszych informuje aniżeli my sami. A więc robota reakcjonistów niemieckich w „Heimatdienstach“ zawsze na jaw wyjdzie, a deskami zabić Prus Wschodnich nie można.

Jest jedno jedyne wyjście. Uprawiać należy politykę taką, która lękać się światła dziennego nie potrzebuje. Prusy Wschodnie mieć powinny czyste sumienie. Jedynie tylko niespokojne sumienie wytwarza „niebezpieczeństwo polskie“ i wywołuje duchy Lodwichów, Herzów, urlopowanych żołnierzy, agentów prowokatorów i szpiegów polskich, wynajduje nawet transporty broni „do Olsztyna“ przez „polskie konsulaty“.

Naród i rządy, które traktują sprawiedliwie poddanych swoich, nie obawiają się ani szpiegów, ani prowokatorów, ani puczów, ani Żeligowskiego, ani rewizji plebiscytu, ani „Gazety“ naszej, ani „Związku Polaków“ ani niczego, gdyż mają „spokojne sumienie“.

Naród i rząd taki który rozbrojenie przeprowadził i ukrytych składów broni niema, nie obawia się nawet kontroli Prus Wschodnich przez Komisję Koalicyjną, ani kontroli przez Polskę.

Naród i rząd taki ufają w to i wierzą, że żaden kraj o napadach na Prusy Wschodnie nie myśli, owszem że narody, a więc także i Polska, szczerze i otwarcie przystąpić zamierzają do wielkiej konferencji ludów świata składając poprzednio uroczyste przyrzeczenie, **że napadać sąsiadów swoich nie będą.**

Kto atoli ma „niespokojne sumienie“, kto wie że czyni źle, ten ciągle wietrzy niebezpieczeństwa. Człowiek uczciwy niczego się nie obawia. Obawia się tylko opinji publicznej, światła dziennego i niebezpieczeństwa człowiek zły, człowiek, który postępuje sobie niedobrze, źle, nieuczciwie.

Mamy Niemców w Polsce, mamy olbrzymią liczbę Polaków w Niemczech. Z tym faktem liczyć się musimy. Niemcy w Polsce muszą mieć swoje szkoły, muszą mieć wolność słowa i prasy, muszą mieć swobodę, muszą mieć także upewnienia zupełną swobodę i wolność im gwarantujące. Mymusimy mieć to samo. Niewolno Polsce Niemców rodowitych polszczyć. Niewolno Niemcom niemczyć ludu polskiego.

Zaprzestańcie germanizacji, dajcie nam szkoły polskie, dajcie nam zupełne równouprawnienie, pozbądźcie się myśli o odwecie, a sumienie nic wam zarzucać nie będzie.

A Polska? Dzisiaj nawet o napadach na Prusy Wschodnie nie marzy. A gdy nas tutaj sprawiedliwie traktować będziecie, to Polska do was tutaj w Prusach Wschodnich z pewnością odnośić się będzie z zupełnem zaufaniem.

Będzie spokój, pokój i — wierzmy w to święcie — miłe, spokojne pożycie sąsiedzkie, będzie i dobrobyt i Prusy Wschodnie odżyć mogą i podnieść się gospodarczo przez handel z Polską. Nie będzie „niebezpieczeństwa polskiego“, rozwieje się to niebezpieczeństwo, zniknie jak mara, przepadnie na wieki wieków.

Będziecie mieli „spokojne sumienie“, a ludzie ze spokojnem sumieniem nawet śmierci się nie obawiają.

Chrześcijaństwo zwycięży prusactwo.

Zawsze zwracaliśmy uwagę na to, jak szkodliwą jest współpraca centrum z „Heimatdienstem“, czyli zakapturzoną reakcją wschodniopruską. Nietylko my, ale nawet Niemcy-katolicy oburzali się na dodawane w czasie plebiscytu do prasy centrowej bezwstydne i podłe dodatki „Heimatdienstu“, zionące nienawiścią do polskości i wydawane pod tytułem „Ostdeutsche Nachrichten“.

Niedawno temu oświadczył pewien działacz tutejszy, że swego czasu kapituła w Fromborku in gremio przystąpiła do „Heimatdienstu“.

Redaktor pisma naszego nie wierzył w to i żądał od owego działacza dowodu na to twierdzenie.

I dziwić się temu nie można.

Praca bowiem „Heimatdienstu“, metody walki tej organizacji oraz cele potępiać musi każdy człowiek rozsądny, czy Niemiec czy Polak. Pogląd na pracę tej organizacji daje „Ostdeutsche Nachrichten“, „Unsere Heimat“, broszura plebiscytowa Worgitzkiego i komunikaty „Heimatdienstu“ ogłaszane w prasie niemieckiej. Praca to potworna, brutalna i niechrześcijańska. Nawet sławetny „Ostmarkenverein“ nie występował w sposób tak zjadliwy, tak wstrętny i tak potworny.

Mianowicie ostatnie telegramy i notatki „Heimatdienstu“ pojawiające się w prasie niemieckiej czynią wrażenie, jakoby pracowali tam ludzie, gotowi poprostu do wszystkiego, nie przebierający w środkach celem ubicia niewygodnych im objawów, a mianowicie spokojnych i rzeczowych wywodów, wyjaśniających tę szkodliwą nietylko dla nas, ale nawet dla całych Prus Wschodnich i całej Rzeszy niemieckiej pracę.

Pewien obserwator prasy tutejszej niemieckiej, człowiek bardzo inteligentny i idealista, który pragnie pomimo wszystkiego porozumienia z Niemcami, pisze do mnie:

„Podziwiam czelność w komponowanych i jak mór rozszerzanych u was kłamstwach. I to w XX wieku, na ziemiach, gdzie ma jaśnieć duma „kultury“ zachodu, ciemność i ciemnota równa otchłani rosyjskiej tundry... Gazety wasze, które tam za »poważne« uchodzą, które aż roją się od najrozmaitszej deklinacji wyrazu Polska z przymiotnikiem o treści zatrutej fałszem — to istne panowanie »królestwa« Herostratesowego. A jakież w tem straszne podobieństwo do „prawdziwie rosyjskiej“ pracy za czasów Mikołaja ostatniego!... Serdecznie nie życzę wam doczekać tych samych co tam skutków podobnej roboty...“

Kto zna tę robotę, ten w istocie do takiego przekonania przyjść musi.

Przepraszamy was panowie centrowcy, katolicy, uczniowie Windhorsta, którzy wypisaliście na sztandarze swoim szczytne słowa: „Für Wahrheit, Freiheit und Recht“, ale wspólność wasza z taką organizacją fałszu, obłudy, nas dziwi, zastanawia, wspólność z organizacją, która dzisiaj po wojnie światowej, przynoszącej wolność ludom Europy, w tak ohydny sposób zwalcza naród, który wolność nad wszystko ukochał i wolność z Bożą pomocą uzyskał.

Zmiana w taktyce centrowej w stosunku do nas nastąpi, wierzymy w to, gdyż nastąpić musi. Nie potrzebujemy wcale wbijać klina pomiędzy centrum a »Heimatdienst«, gdyż ten klin wbije zdrowy rozsądek i poczucie chrześcijańskie.

Dzisiaj przytaczamy dosłownie charakterystyczną notatkę „Ermländische Zeitung“, która mówi bardzo wiele. Notatka brzmi:

Geistig abgestumpfte Katholiken.

Aus Altmark wird uns geschrieben: „Ende Dezember v. J. veranstaltete der Heimatverein Altmark eine Weinachtsfeier, bei der ein Theaterstück, das jedes katholische Gefühl kränken musste, gegeben wurde. Es trat da unter anderen ein deutscher Priester als Verräter auf, der den Franzosen die deutschen Stellungen verrät. Die Zuschauer, überwiegend Katholiken, gaben ihr Missfallen offen kund. Die Spieler, z. T. Katholiken, entschuldigten sich, als sie zur Rede gestellt wurden, mit Beschränktheit des Fassungsvermögens und ähnlichem belanglosen Gerede. Die Leiter der Veranstaltung, zwei katholische Lehrer, ein beschäftigungsloser Flüchtlingslehrer aus Mlecowo und der 1. Lehrer aus Kalwe und rege Anhänger des katholischen Ausschusses der Deutschnationalen hatten die Stirn zu behaupten, dass Priesterverrat bei den Deutschen wohl möglich und wahrscheinlich gewesen sein kann. Solch erbärmliches Verlegenheitsgestammel hängt man lediglich niedriger. Bezeichnend ist es aber doch für die Denkrichtung gewisser Leute.

Panowie centrowcy! Przyjdzie czas, że tak jak bezwzględnie potępiacie owych katolików, potępiać będziecie germanizatorów naszych, potępiać będziecie renegatów i zaprzańców polskich, którzy dzisiaj w szeregach waszych, idących ręka w rękę z „Heimatdienstem“ w zohydzaniu polskości i w germanizacji ludu polskiego widzą spełnienie szczytnego obowiązku patrjotycznego.

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Towary polskie dla Ukrainy.

Ukraińska misja handlowa w Polsce poczyniła obstalunek na 100 tysięcy worków jutowych w Częstochowie, oraz pertraktuje o nabycie innych towarów. Również i bolszewicy czynią zamówienia na materjały włókniste, wyroby metalowe w zamian za dostarczenie przez nich konopi, włósia i szczeciny.

Poincare o Polsce.

Dnia 22-go czerwca 1918 p. Poincare wręczył I-szej dywizji wojska pol[illegible] utworzonego we Francji

ztandary ofiarowane przez miasta Paryż, Verdun, Nancy i Belfort, przyczem, odpowiadając na przemówienie prezesa Polskiego Komitetu Narodowego p. Dmowskiego, wygłosił pamiętną mowę, pełną wspomnień związków francusku-polskich, którą zakończył isłowami:

»Cała przyszłość narodu otulona jest w fałdy tych sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z nas, Francuzi, mógłby zwątpić o jutrze? Nie na to walczy Francja od czterech lat o każdą piędź swej ziemi krwią przesiąkłej, aby zlekceważyć prawa i zdradzić dążenia narodów bratnich. Orzeł Biały może znowu rozwinąć swobodnie swe skrzydła. Będzie się on wkrótce unosił w jasnościach nieba wypogodzonego w promieniach zwycięstwa«.

Polska kolonizacja w Brazylji.

Jak wiadomo, w Stanie Parana republiki Brazylijskiej w Ameryce Południowej skupiła się większa liczba Polaków, którym rząd brazylijski przyznał szereg ułatwień i przywilejów.

Przed niedawnym czasem Rząd polski zwrócił się do rządu brazylijskiego o nawiązanie bliższych rokowań w sprawie dalszej kolonizacji Parany. — Myśl tę rząd brazylijski przyjął przychylnie do Parany p. Tadeusza Głodowskiego, który w dniu 13 bm. wyjechał za Ocean z Tryjestu.

Uuifikacja.

Poznań. (PAT). Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej donosi, że od dnia 1 stycznia rb. w skład jego wchodzą jeszcze: Departament spraw wewnętrznych, departament rolnictwa i dóbr państwowych, departament przemysłowo-handlowy, departament robót publicznych, departament pracy i opieki społecznej, tudzież wydział prezydjalny, osobowy i gospodarczy. Przeto zakres działań ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej obejmować będzie jedynie sprawy, dotyczące powyższych działów administracji państwowej. Wobec tego we wszystkich sprawach, dotyczących innych działów administracji państwowej, zainteresowani winni się zwracać albo wprost do władz ministerstw resortowych pierwszej instancji lub za pośrednictwem władz drugiej instancji, którym w Wielkopolsce i na Pomorzu odnośne agendy powierzono.

Niemcy.

Zamiary co do pożyczki niemieckiej.

Berlin. Socyalistyczne biuro parlamentarne donosi, że w kołach parlamentarnych liczy się z tem, iż w celu pokrycia zobowiązań względem Ententy będzie potrzebna pożyczka wewnętrzna lub zagraniczna, której oprocentowanie lub amortyzacyę (umorzenie) będzie trzeba nałożyć przymusowo kołom przemysłowym. Już bowiem w Cannes niemiecka delegacya niedwuznacznie dała do zrozumienia, iż Niemcy nie będą w stanie w tym roku co dziesięć dni 31 milionów marek w złocie zapłacić.

Magdeburg portem czechosłowackim.

Magdeburg. Zgodnie z uchwałami państw sprzymierzonych Czechosłowacya weźmie w dzierżawę od Niemców w porcie magdeburskiem wybrzeże w długości 550 metrów na przeciąg 30 lat. Miasto nie otrzyma dzierżawy, która będzie policzona na dług niemiecki. Oprócz tego miasto musi oddać Czechosłowacyi na własność kilka składnic towarowych, dwa elektryczne elewatory, oraz tor kolejowy.

Rosja.

Na głodnych w Rosji.

Moskwa. Rząd sowiecki w Moskwie postanowił w celu wsparcia głodnych w Rosyi, przez jeden tydzień ściągać 10 procent podatku za bilety do teatrów, kinematografów itd. Na przeciąg tego samego tygodnia będzie także nałożony podatek na bilety do kolejek ulicznych (tramwajów) i wprawdzie w ilości 2000 (twuch tysięcy) rubli za każdy bilet.

Petersburg zagrożony tyfusem.

Petersburg. Tutejsi lekarze powzięli na osobno zwołanem zgromadzeniu uchwałę żądającą, aby władze zabroniły uchodźcom przybywania do Petersburga, ponieważ miasto jest zagrożone zarazą tyfusu.

Francja.

Nowy kurs we Francji.

Paryż. (PAT). Wczoraj popołudniu zebrali się u prezydenta ministrów Poincarego ministrowie i podsekretarze stanu celem omówienia programu rządowego. Poincare odbył następnie jednogodzinną konferencję z Briandem, podczas której Briand przekazał mu agendy urzędowe. Następnie konferował Poincare z lordem Curzonem i angielskim ambasadorem w Paryżu lordem Haroinge, oraz referentem do spraw wschodnich na Downing Street.

Wiedeń. (PAT). W. B. K. donosi z Paryża: »L'Oeuvre« pisze, że Poincare zamierza ponownie obsadzić sekretarjat generalny ministerstwa spraw zagranicznych, powołując na to stanowisko Paleologa.

Paryż. (PAT). Senator Deschanel przesłał Poincaremu następujące pismo: Panie prezydencie ministrów. Zdaje się być rzeczą bezsprzecznie konieczną, aby w obecnem położeniu odbyła się w senacie wymiana zdań w sprawie polityki zagranicznej. Wychodząc z tego założenia a przejęty uczuciem zaufania dla utworzonego właśnie rządu, pozwalam sobie złożyć do rąk prezydenta rządu interpelację w tej sprawie.

Paryż. (PAT). Ajencja Havasa. Jak donosi »Matin« w obradach Lloyda George'a z Poincarem poruszono sprawę zmian, które należy wprowadzić do układu francusko angielskiego. Projektowane zmiany są następujące: Układ winien być po 10 latach automatycznie wznowiony, sztaby generale winny przygotować plan wspólnej mobilizacji, wreszcie ramy układu mają być rozszerzone, aby przewidziana była wspólna interwencja w razie ataku Niemiec na Polskę.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Wiadomości kościelne.

Kościół katolicki w Władywostoku.

Jak pisze wychodzący w Tokio polsko japoński miesięcznik „Echa Dalekiego Wschodu", dnia 2. października r. z. odbyła się we Władywostoku uroczystość poświęcenia kościoła katolickiego, wzniesionego ze składek, zebranych przez miejscowych parafjan przy pomocy materjalnej delegata Stolicy Apostolskiej na Syberję, ks. arcybiskupa de Geaubrianta.

Budowę świątyni w stylu gotyckim, czyniącej wrażenie imponujące, rozpoczęto w 1910 r., przy ks. proboszczu Ławrynowiczu, ukończono zaś w 1921 r. przy ks. dziekanie Karolu Śliwowskim.

W uroczystości uczestniczyła cała kolonja polska we Władywostoku z konsulem honorowym dr. Stanisławem Tomaszewskim na czele, oraz przedstawiciele kolonji litewskiej i francuskiej, jak również Chińczyey i Japończycy, wśród których katolicyzm znajduje coraz liczniejszych wyznawców. Pozatem obecni byli na uroczystości: naczelnik tymczasowego rządu nadamurskiego, p. Merkułow, prezydent miasta p. Jeremjejew. wicekonsul francuski p. Huchecorne z sekretarzem p. Nicoletem i wiele innych osób wybitnych.

Po uroczystości poświęcenia kościoła zaproszono gości do stołu biesiadnego, przy którym wygłoszono szereg przemówień.

Między innymi przemawiał naczelnik nadamurskiego rządu tymczasowe, p. Merkułow, podkreślając wspólność celów i zadań całej Słowiańszczyzny.

„Wśród narodów słowiańskich — mówił — zwykle jeden wysuwa się na plan pierwszy, a za nim kroczą innne narody słowiańskie. Obecnie los zrządził tak, że na pierwsze miejsce wysunęła się Polska najsilniejsza teraz wśród narodów słowiańskich, a za nią wciąż iść winny inne narody słowiańskie".

Pan Merkułow zakończył przemówienie toastem na cześć Polski, „ktorej byt niezależny zdobyli Polacy własnemi siłami".

KRONIKA.

Olsztyn 20 stycznia 1922.

Kalendarz na sobotę: Agnieszki
Wschód słońca o g. 7,50; zachód o g. 4,38.
Kalendarz na niedzielę: Najśw. Rodz.
Wschód słońca o godz. 7,49; zacnód o g. 4,39.

Nasze „równouprawnienie".

Przedłożono nam następujący dokument:

(Odpis).

Finanzamt. Allenstein, 18. Januar 1922.

Sie wollen Ihre informatorische Beschäftigung beim hiesigen Finanzamt als mit dem 21. Januar beendet ansehen. Nach eingeholten amtlichen Auskünften ist ihre politische Gesinnung nicht eine derartige, dass ihre weitere Beschäftigung bei einer deutschen Behörde erwünscht erscheint.

Dr. Weizmann

Herr Hoenicke
Hier.

Informacji zasięgnął „Finanzamt" olsztyński o p. H. podobno w „Finanzamcie" i w landraturze w Sztumie. Hoenicke rzekomo — okropność — jest Polakiem. Tak się dzieje u nas w państwie demokratycznem, w republikańskich Niemczech.

Z Warmji.

* **Brunsberk.** We wrześniu 1921 r. włamali się złodzieje do tutejszego kościoła parafjalnego i uszkodziwszy drzwi od zakrystji skradli srebrne dzbanuszki i tace mszalne. Jak donosi »Ermländische Zeitung«

Emil Zola

3)

Powódź.

(Ciąg dalszy).

— Co to znaczy? Czego oni tak krzyczą? — spytał Cyprjan. — Czy nic nie dostrzegacie, dziadku?

— Nic zgoła — odrzekłem. — Nawet listki drzew się nie poruszają.

Wistocie, aż do skraju horyzontu wszystko tonęło w ciszy. Lecz w chwili, gdym kończył powyższe zdanie, gwałtowny krzyk wydarł się nam z piersi.

Zauważyliśmy bowiem, że po za uciekającymi, między pniami topoli, wśród kłosistej trawy ukazało się niby stado rzucających się na siebie szarych zwierząt, upstrzonych żółtemi centkami. Naraz, ze wszech stron, jak okiem sięgnąć, zjawiła się nieliczona moc fal, nacierających jedna na drugą. Najeżone zastępy wód pędziły z łoskotem, pożerały uciekającą przed niemi rudą pianę i głuchym rykiem wstrząsały powierzchnię ziemi.

Teraz z kolei z naszych ust wydarł się okrzyk zgrozy:

— Garonna, Garonna!

Dówch mężczyzn i trzy kobiety biegło bezustanku. Woda ścigała ich, dosięgła już prawie ich stóp.

Fale pędziły jednolicie zwartym wałem. Wyły głucho, wreszcie runęły na nas grzmotem, jak bataljon żołnierzy strzelający na komendę.

Ofiarą pierwszego ich nacisku, były trzy topole: zielone ich wierzchołki padły z trzaskiem i zginęły w pienistej otchłani. Olbrzymia paszcza wody pochłonęła jakąś chałupę, potem — mur. który rozsypał się w gruzy. W innem miejscu odmęty wód porwały wyprzężony wóz i uniosły go daleko, jak źdźbło słomy.

W jednej chwili wezbrane wody uniemożliwiły odwrót uciekającym — zalewając pochyły skręt drogi. Ale oni wracać nie myśleli: biegli dalej. walcząc z plączącą się im pod nogami falą, utrudniającą bieg; obryzgiwali się błotem. Już nie krzyczeli: strach zdusił im gardła. Woda sięgała im już do kolan. Potworna fala rzuciła się na kobietę z dzieckiem i pochłonęła ich w mgnieniu oka.

Dalej! Wracajmy do domu! — krzyknąłem. — Chałupa nasza mocna. Nie mamy się czego obawiać.

Byślimy o tyle przezorni, że schroniliśmy się odrazu na pierwsze piętro. Kobietom kazałem wejść naprzód; ja się uparłem, że wejdę ostatni.

Dom nasz stał na wzgórku ponad drogą. Woda z niespokojnym szmerem zaczęła zalewać podwórko. Nie byliśmy jednak bardzo wystraszeni.

— Głupstwo! — rzekł Jakób, chcąc pocieszyć kobiety. Skończy się, jak zwykle na niczem. Przypominacie sobie ojcze, że w roku 55 tym woda także zalała nasze podwórko. Podniosła się była nawet na stopę, lecz potem opadła.

— Ale zasiewy zrujnuje nam do szczętu — rzekł półgłosem Cyprjan.

— Co ty pleciesz! Będzie jeszcze wszystko dobrze — odparłem prędko, widząc wystraszone oczy i błagalne spojrzenia córek. Aimée położyła swe dzieciny do łóżka i usiadła przy nich. Obok niej — Weronika i Marja. Ciotka przyniosła dwie butelki wina, zagrzała je i częstowała nas dla dodania odwagi.

Jakób i Róża wyglądali przy drugiem oknie z Cyprjanem i Gaspardem.

— Chodźcież na górę! — krzyknąłem do dwóch służących, które brnęły w wodzie na środku podwórka. — Co wy tam jeszcze robicie?

— Nie wiemy, co zrobić z bydłem — odparły z dołu. — Jest bardzo wystraszone i może się jeszcze pozabijać w oborach.

— Nic mu się nie stanie. Chodźcie do mieszkania! Słyszycie? W tej chwili!

Wiedziałem, że ratowanie inwentarza jest w tej chwili zupełnie niemożliwe, uważałem jednak za rzecz wcale niepotrzebną straszyć służące Zmuszałem się do okazywania wielkiej swobody umysłu. Oparłem się o okno i zacząłem dowodzić, że powódź ma swe pożyteczne strony. Tymczasem rzeka wpadła z impetem do wioski i zaczęła opanowywać najmniejsze jej zakątki. Nie był to już szalony pęd fal, lecz nieprzeparty i zwolna ogarniający przedmioty zimny uścisk wody. Rozpadlina, w której rozsiadła się była wioska Saint-Jory, przemieniła się w jezioro.

Na naszem podwórzu woda dosięgła wkrótce wysokości metra. Widziałem, jak się podnosiła, lecz zapewniałem, że pozostaje na dawniejszym poziomie: dodawałem nawet, że już zaczyna opadać.

— Otóż będziesz zmuszony tu przenocować — zwróciłem się do Gasparda. Chyba, że po paru godzinach woda spadnie i będziesz się mógł dostać do domu. Jest to nawet bardzo możliwe.

Milcząc, spojrzał na mnie: twarz jego powlokła się bladością. Po chwili wzrok jego, wyrażający niewysłowioną rozpacz, utkwił w postaci Weroniki.

Wybiło wpół do dziesiątej. Pod bladą kopułą nieba tlił się jeszcze dzień, przyćmiony głębokiem smutkiem.

Dobrze się stało, że służące, przed wejściem na górę zabrały z dolnych pokojów dwie lampy. Zapaliłem je, myśląc, że światło ożywi zalany mrokiem pokój i rozweseli nas, szukających w nim schronienia.

Ciotka Agata wysunęła na środek pokoju stolik i zaproponowała partyjkę kart. Zacna ta kobieta, choć słała ku mnie nieraz porozumiewające sporjzenia, starała się jednak swem zachowaniem dodać wszystkim otuchy, rozproszyć smutek siostrzenic. Uzbrojona w prawdziwe męztwo, usiłowała zachować dobry humor i śmiechem zwalczała wzrastającą dokoła niej trwogę

(Dalszy ciąg nastąpi).

utworzyła się w tamtejszej parafji tak zwana «Straż Tabernakulum», której członkowie zmieniając się strzegą Tabernakulum od 9 wieczorem do 5½ rano. Pierwszą straż pełnili dziekan Schulz i radca miejski Moenke. Dotychczas zgłosiło się 200 mężów z powiatu. „Ermländische Zeitung" nawoluje by się zgłosiło przynajmniej jeszcze 3—4 razy tyle. Z wioski Stangendorf zgłosiło się dotychczas 24 mężczyzn.

Z Powiśla.

Kwidzyn. Minionej środy napadło dwóch nieznajomych młodych ludzi 13 letnią córkę właściciela B. z Liebenthal (!). Dziewczę wracało w towarzystwie 10 letniego brata obładowane środkami żywnościowemi i t. d. do domu. Nagle wyskoczyło w drodze dwóch bandytów, którzy jej odebrali towar i 150 mk. gotówki.

Kwidzyn. Ogień wybuchł przedwczoraj wieczorem w mieszkaniu pani Krasnowolskiej. Przyczyną był uszkodzony piec z którego wypadające iskry spowodowały pożar. Zaalarmowana straż pożarna przybyła niebawem i ogień ugasiła. Spalił się dach. — Na pewnym majątku zatrudniony przy koniach młody człowiek stracił na początku wojny mowę. Teraz po 7 miu latach uzyskał ją napowrót. W wigilię Bożego Narodzenia czyścił on konie. Nagle ugryzł go jeden z koni. Wystraszony krzyknął głośno i po kilku sekundach począł mówić jak dawniej.

Gardeja. Znak życia z sybirskiej niewoli dał po kilku latach syn malarza Wegnera. Pyta się on w liście dlaczego nie dostał na listy odpowiedzi. Rodzina jednak nie otrzymała od niego dotychczas ani jednego listu. Podpadającym faktem jest, że list jest przed 5 tygodniami pisany. Porto wynosi 10 000 rubli.

Z Mazur.

Ostród. Pomocnica biurowa K. stąd zadrasnęła się lekko piórkiem umaczanym w atramencie w rękę i nie zważała na maleńką ranę. Nagle ręka spuchła i nastąpiło zatrucie krwi. Chorą musiano zawieść do domu chorych.

Świętajno. Dwaj młodzieńcy bawili się przed kilku dniami nabojami. Nagle nastąpiła eksplozja, przyczem odniosł 15-letni Symarek tak niebezpieczne obrażenie oka, że z pewnością utraci wzrok.

Z drugich części Prus Wschodnich.

Tylża. W ubiegłą niedzielę najechany został przez pociąg pewien mężczyzna, który szedł za blisko szyn kolei żelaznej na tutejszym dworcu. Uderzenie było tak silne, że nieznajomy upadł na ziemię bez życia. Pewen tutejszy lekarz, który się znajdował w pociągu stwierdził pęknięcie czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu. Kim jest nieszczęśliwy nie można było stwierdzić gdyż nikt z obecnych go nie znał.

Z dalszych stron.

Berlin. Pasażer kolei miejskiej (Stadtbahn) wsiadł do wagonu na śląskim dworcu i podczas jazdy zasnął: gdy pociąg dojechał do końcowej stacji Stralau Rummelsburg i pasażera rozbudzono okazało się, że mu wyciągnięto z kieszeni podczas snu dwie koperty zawierające 31 600 marek gotówką.

Dortmund. W domu przy ulicy Oosterholzst. 27 restaurator Naumann zastrzelił w sypialni swą żonę a potem siebie.

Kamen. Niespodziewany wyrok wydał sąd przysięgłych w Dortmundzie przeciw żonie ślusarza Marji Emilji Schmidt z Kamen, która przyznała się, że przechodząc mostem nad rzeką Sesecke rzuciła swoje 6 dni liczące dziecko do wody i utopiła je. Przysięgłni jednak nie mogąc winy jej udowodnić wydali wyrok uwalniający.

Z Polski.

Łasin. Siostry Felicianki, urodzone Pomorzanki, wracają z Małopolski na Pomorze i osiadają na swej rodzinnej ziemi, aby jej ofiarować pracę w szkolnictwie, ochronkach i pielegnowaniu starców. Za zgodą Matki Generalnej w Krakowie, a dzięki zabiegom i staraniom księdza dziekana Krajewskiego i burmistrza p. Tompczyńskiego w Łasinie, oraz gorącej pomocy p. starosty Ossowskiego, zakupiły Siostry Felicianki piękną i dużą posiadłość w Łasinie w powiecie grudziądzkim, gdzie zamierzają ugruntować zakład prowincjonalny na Pomorze, gromadzić w nim Siostry urodzone w tych okolicach.

Chełmno. Śmierć pod lodem. Przed kilku dniami utonęły w Wiśle dwie dorosłe córki właściciela H. w Dorpoczu chełmińskim. Jedna z nich weszła na znajdującą się na brzegu rzeki krę lodu, która się wywróciła, skutkiem czego wpadła do wody. Siostra jej chcąc ją ratować, wskoczyła także na krę, która się znowu wywróciła, skutkiem czego i siostra wpadła do wody i utonęły.

Kraków. Życzliwe Polsce poważne dzienniki angielskie skierowały przez ambasadę w Warszawie swych korespondentów do Krakowa. Przez środę i czwartek zwiedzali miasto pp. Allen, korespondent „Morning Post" i Mason, korespondent „Timesa", towarzyszyli im major Anson i por. Reushaw. Na cześć gości angielskich wydał rotmistrz Pusłowski śniadanie, w którem brali udział hr. Adamowa Zamoyska i p. Emil Gerlach, przedstawiciel "Czerwonego Krzyża". Wieczorem odbyło się przyjęcie u hr. Szembeków z Poremby. Wycieczka angielska wyjechała do Zakopanego i przez Czecho-Słowację w odwiedziny do króla serbskiego.

Rozmaitości.

Kraj bez deszczu.

Kraj Beczuanów, leżący w południowej Afryce posiada sławę, jakoby w nim deszcz spadał tylko raz na 12 lat. O tym niezwykłym meteorologicznym zjawisku opowiada włoski misjonarz ojciec Porte. Choć brzmi to nieprawdopodobnie, pisze misjonarz, ale jest to przecie prawdziwe: deszcze spadają wszędzie, tylko nie tutaj. W Transwalu i kraju Basutów już dojrzewa kukurydza i żyto, kiedy tu jeszcze nawet o sianiu myśleć nie można. Już przed 60 laty Livingstone opisał kraj ten jako niepłodny, a od tego czasu nic się nie zmieniło. Livingstone udowodnił, że rzeczywiście w kraju Beczuanów prawdziwy urodzaj, dający deszcz pada tylko co 12 lat. Co to znaczy w kraju, którego mieszkańcy żyć mają z uprawy roli i hodowli bydła, nie trzeba objaśniać. Cała uwaga mieszkańców obraca się dokoła kwestji deszczu, a obrzadki religijne polegają głównie na zabobonnych ceremoniałach, mających sprowadzić deszcz. Główną rolę odgrywają też »fabrykanci deszczu« i cały szczep czeka z założonemi rękoma na wynik ich czarów. Deszcz witany jest jako łaska niebios, radością i zachwytem.

Handel dziewczętami w Szwajcarji.

Niedawno umieszczono artykuł o handlarzach dziewczętami. Jak wielu jest tych zbrodniarzy, dowodzi aresztowanie pewnej wykwitnie ubranej kobiety na pograniczu austro-szwajcarskiem. Stwierdzono, iż owa kobieta zagarnęła w swoje sieci przeszło 20 młodych dziewcząt, które przez Szwajcarję zostały wywiezione do krajów zamorskich przez specjalnych agentów. Zbrodniarka łapała swe ofiary w ten sposób, iż obiecała im świetnie stanowiska w krajach zamorskich. A gdy uwierzyły, znalazły się w domu nierządu, skąd niema ucieczki. Ostatnią jej ofiarą była 15-l tnia dziewczynka, którą w ostatniej chwili zdołano uchronić od okropnego losu. Dochodzenia policyjne wykazały, iż owa handlarka utrzymywała także na G. Śląsku pomocników.

Japońska trucicielka.

Jak donoszą japońskie pisma z Tokio toczy się tam obecnie proces przeciw młodej niewiście imieniem Kaneko, oskarżonej o otrucie 18 osób, których życie na jej korzyść było ubezpieczone. Przystojna, młoda wykształcona umiała oszukać lekarzy i towarzystwa ubezpieczeniowe. Pierwszą jej ofiarą była jej rodzona siostra, której w mężu zbrodniarka się zakochała. Dowiedziawszy się od szwagra, że nie kocha więcej swojej żony, namówiła, go by wspólnie ją otruli, ubezpieczywszy przedtem jej życia na sumą równającą się 1000 funtom angielskim. Staranie przygotowane morderstwo udało się, a po wypłaceniu asekuracji odbył się ślub winowajców, którzy zamieszkawszy w nadmorskiej miejscowości Kamakura, wynajęli tam wspaniałą willę. Wkrótce rozpoczęli knować dalsze zbrodnie. Ogłaszali w gazetach, że poszukują kierownika wielkiego przedsiębiorstwa a zgłaszających się kandydatów nakłaniali do podpisanie polisy ubezpieczającej, poczem Kaneko na proszonym obiedzie podawała im truciznę w czarze japońskiego wina.

Podczas rozprawy Kaneko zachowała zimną krew, rzuciwszy tylko swemu mężowi słowa: »Podły tchórz«, z chwilą, gdy przyznał się do zbrodni.

Śmierć „kapitana Koepenick".

Dzienniki donoszą o śmierci Voigta, głośnego swojego czasu jako »kapitan Koepenick«. Żył on jako zamożny człowiek, utrzymując się ze sprzedaży broszur i kartek z opisem swego czynu. Wszystko to przyniosło mu znaczne sumy. Jedna ze współwłaścicielek firmy Wertheim w Berlinie wyznaczyła mu znaczną pensję dożywotnią. Voigt był ustawicznie zapraszany przez teatry i variete.

Vogit, szewc z zawodu, przebrawszy się za kapitana, przy pomocy przechodzącego ulicą oddziału żołnierzy »zaaresztował« kasę w ratuszu w Koepenick i zabrawszy pieniądze, odprawił żołnierzy, ale... dostał się do kryminału.

Hrabia pod zarzutem morderstwa.

Przed sądem przysięgłych w Zgorzelicach rozpoczyna się dziś sensacyjny proces przeciwko hrabiemu Hansowi Heinrichowi v. Schieffen i jego matce o usiłowanie zamordowania Wilh. v. Schieffen i jego rodziców, właścicieli majoratu na Schlieffenberg. Skarga opierała się na zeznaniach studenta Stenschke, którego wraz z hanclarzem warzyw Brunnonem Ressel, hrabina S, i jej syn usiłowali namówić do morderstwa. Stenschke się nie zgodził na ten czyn, ale zgodził się Ressel, który odebrał na to od hr. S. 20 000 marek.

Stenschke dał znać władzom, które aresztowały na dworcu Szczecińskim Ressela i jego szwagra, przy których znaleziono 200 gramów dynamitu, mającego przypuszczalnie służyć do wysadzenia w powietrze zamku i do zgładzenia hrabiego Wilhelma S. i jego rodziców. Oskarżony zaprzecza stanowczo temu planowi.

Przemysł i handel w Polsce.

Powodzenie drugich targów zapewnione.

Poznań. (OD.) Wiosenny tark poznański zapowiada się jaknajlepiej. Komitet targów dopuści na targi wzory zagraniczne, o ile będą zgłoszone przez firmy polskie. Dla zwiedzających z zagranicy termin będzie niesłychanie korzystny. W pierwszej połowie marca odbędą się targi lipskie, następnie w Pradze, z końcem zaś marca targi poznańskie. Zagraniczny kupiec będzie mógł w ciągu dwóch tygodni zwiedzić targi trzech krajów. Wszystkie dzielnice polskie, a więc: Górny Śląsk, Wilno oraz Gdańsk będą reprezentowane. Obszar placu targowego będzie trzy razy większy aniżeli w roku przeszłym.

200 gospodarstw na Pomorzu i w Poznańskiem do nabycia.

W nadgranicznych powiatach Pomorza i województwa Poznańskiego, a mianowicie w powiatach Tucholskim, Sępolskim, Chojnickim, Nowotomyskim i Wolsztyńskim odbywa się przejmowanie przez Państwo polskie kolonizacyjnych osad niemieckich, podlegających przepisom traktatu wersalskiego o likwidacji lub przejęciu praw skaroowych pruskich. Nadto część kolonistów niemieckich dobrowolnie chce sprzedać swoje kolonje, aby się wyprowadzić do Niemiec.

Wobec tego nadarza się sposobność nabycia tych kolonji przez ludność polską. W obecnej chwili może się tam osiedlić około 200 rodzin polskich — na gospodarstwa już przejętych przez okręgowy urząd ziemski w Poznaniu. — Gospodarstwa te są przeważnie »awukonne« (10—13 hektarów) z bardzo dobrą zwykle pszenną ziemią z budynkami, z dobrym inwentarzem i w dobrej kulturze. Jest także do dyspozycji kilkadziesiąt od »jednokonnych« (około 7 i pół ha i kilka osad robotniczych (1 ha). Cena osad dwukonnych wynosi 5 miljonów marek, jednokonnych i 2 i pół miljona, robotniczych pół miljona do miljona.

Warunki kupna są następujące: inwentarz i ziemia muszą być zapłacona; na budynki i ziemię należy zaraz wypłacić ½ wartości budynków i ziemi, ⅓ można wziąć na kredyt 2 letni i ⅓ na kredyt długoterminowy

Osady do nabycia są:

w powiatach chojnickim, tucholskim, sępolskim (obwód komisarza ziemskiego w Chojnicach) w ilości około 160, w tem 120 osad dwukonnych i ki ka osad trzykonnych (po 23 ha);

w powiatach nowotomyskim wolsztyńskim, międzychodzkim około 40 osad (10 robotniczych, a reszta dwukonne).

Osady te mogą być sprzedane tylko osadnikom Polakom, mającym dobre kwalifikacje rolnicze, gdyż są to gospodarstwa wzorowe. Pożądane jest, aby nabywcy byli żonaci.

W sprawach, dotyczących informacyj i kupna, należy się zwracać nie do okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu, ale wprost do komisarzy ziemskich — w Chojnicach (komisarz Szymański, ulica Dworcowa 11), w Zbąszynie Sąd Powiatowy, komisarz ziemski Dolaty.

Oprócz sposobności korzystnego nabycia ziemi jest tu w grze interes narodowy; zasiedlenie tych nadgranicznych osad mocnym i pewnym żywiołem polskim ma dla Państwa pierwszorzędne znaczenie.

»Gazeta Gdańska«.

Tow. Kredytowe dla Reemigrantów Spółdzielnia z ogr. odp. w Poznaniu.

Dla olbrzymiego zadania finansowania ruchu reemigracyjnego z zachodu utworzona została pod powyższą firmą instytucja kredytowa w Poznaniu. Celem jej jest ułatwienie reemigrantom nabycia nieruchomości sobie osady w kraju. Towarzystwo rozpoczęło już swą działalność i otworzyło biuro przy placu Wolności 131. Towarzystwo pośredniczy w sprzedaży nieruchomości miejskich i wiejskich przygotowuje budowę domów mieszkalnych w miastach, przejmuje parcelację majątków ziemskich i załatwia interesy bankowe, związane z czynnościami powyższemi.

Kuratorjum nad Towarzystwem spoczywa w ręku przedstawicieli rządu. Do rady nadzorczej należą pp.: dr. Hacja, wiceminister Wachowiak, Stef. Dunin-Wilczyński, Bolesław Wyniewicz, ks. kan. Prądzyński, Mikołaj Nader i dr. Tadeusz Kubicki.

Do zarządu weszli pp.: Kazimierz Czajkowski i Zygmunt Zalewski.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	18 stycznia (w wolnym obrocie) płacono	18 stycznia (w wolnym obrocie) żądano	17 stycznia (urzędowe) płacono	17 stycznia (urzędowe) żądano
dolary	188,50	—	184,56	184,94
wypł. telegr. na Londyn	—	—	789,20	790,80
guldeny holenderskie	—	—	6805,65	6819,35
marki polskie	6,37	—	6,36	6,39
wypłata na Warszawę	6,37	—	6,41	6,44
wypłata na Poznań	—	—	—	—
wypłata na Pomorze	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej:

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Roczne walne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 22-go stycznia po poł. o godz. 4-tej w lokalu «Hotelu International. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Od redakcji.

Panu Łysakowski. W liście nie było adresu. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

? Zaręczyny ?

Baczność!

Sprzedaję następujące towary po znacznie zniżonych cenach:

łancuchy (Strangketten) metr zamiast 10 teraz **8** mk.,
łancuchy do bydła zamiast 14 . teraz **12** „
węborki cynkowe sztuka zamiast 40 teraz **36** „
piły długie sztuka zamiast 65 mk. teraz **55** „
podkowy funt zamiast 6 mk. . . teraz **5**.50 fen.,
sztolnie H . . . . sztuka 80 „
drut cynkowy (Bindedraht) kółko 2 funtowe zamiast 18 mk. . . . . teraz **16** mk.,
drut do kloców kółko 2-funtowe zamiast 14 mk. . . . . . teraz **12** „
sól jeszcze bardzo tanio . . . . Centnar **60** „

Kosztować będzie przypuszczalnie w 14 dniach **80** mk.

Farynę i wszelkie towary kolonjalne poleca

Hugo Gehrigk, Wartembork
dawniej **Joh. Kunz.**

---

10 chłopów i 10 kobiet

do prac w roli poszukuje przedsiębiorca **Sitkowski, Gross Koslau, Kr. Neidenburg.**

Potrzebni od 1-go kwietnia br. w **majątności Waplewo**

kowal—maszynista
kowal

oboje z pomocnikami i własnem narzędziem;

kilka deputatników

z zaciężnikami. Zgłoszenia do zarządu Gutsverwaltung **Gr. Waplitz, Kr. Stuhm.**

Poszukuje się

pokojówki

do obsługi dzieci, osoby z Polski nie wykluczone. **Hr. Sierakowska, Waplewo** p. Gr. Waplitz, Kr. Stuhm.

Krawcowa

biegła w szyciu bielizny potrzebna na kilka tygodni. **Dom. Schönwiese, Kr. Stuhm.**

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das ostpreussische Problem

von **Karl Fischer**

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Moim Szan. Gościom do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim »Hotelu International« naprzeciw »Finanzamtu«

„Stehbierhalle zum Finanzamt“

Zadaniem mojem będzie Szan. Gości ob służyć dobremi a taniemi napojami i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

Paweł Czerlicki.

Katechizmy chełmińskie
historje święte
elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Obrączki ślubne

każdej wielkości
poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

USTAWY

DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MA NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Mam na sprzedanie:

maszynę do szycia, żelazny piec do gotowania, regulator 1.10 m wysoki 40 cm szeroki, **szafę do ubrań, 2 łóżka, 2 stoły, szlombank, krzesełka, warsztat, śrubsztok, centryfugę**

i wiele innych rzeczy domowych.

Korytkowski w Barwinach
(Barwienen p. Hermsdorf).

---

5 sieczkarń i 3 maneże,

10—12 centnarów, używane lecz prawie nowe poleca

L. Kunath, Olsztyn.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III. zakonu św. O ca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej
Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Zamówienie „Gazety“ na luty i marzec

Ich bestelle hiermit für die Monate Februar und März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Marienwerder mit Zustellung und zahle 8 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 8 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

---

w Olsztynie?